

## **„Pilecki Rotmistrz Przemilczany” wystąpienie Sławomira Konarzewskiego podczas konferencji.**

Zgromadził nas dzisiaj Rtm. Pilecki. Ta konferencja jest poświęcona jemu - i pragnieniu oddania jego wielkości widowiskiem- dramatem historycznym: „Rotmistrz Pilecki Ofiarowanie”. Tytuł widowiska nawiązuje do arcydzieła światowego kina pt.: „Ofiarowanie”. Jego twórca, radziecki reżyser Andriej Tarkowski w swych filmach w sposób niezwykle ukazywał istotę człowieczeństwa w konfrontacji z totalitaryzmem i ateizacją. Wgłębiając się w życie W. Pileckiego zrozumiałem, że wszystko co czynił, było ofiarą. Zapewne On by to nazwał służbą. Ale w jego przypadku służba wynikała ze szczególnych przesłanek dzięki którym, kiedy zderzał się z niewyobrażalnym okrucieństwem czy to hitlerowskich oprawców czy komunistycznych bandytów, za każdym razem zachowywał człowieczeństwo i godność. W napisanym przeze mnie scenariuszu skupiam się głównie na dwóch zasadniczych wątkach z życia naszego bohatera: Jego pobycie w Oświęcimiu i w ubeckim więzieniu na Mokotowie. Można spytać, dlaczego tylko napomknąłem, lub też w ogóle nie wspominałem innych niezwykle kart z życia Pileckiego: udziału w walkach o Wilno u progu niepodległości Polski, w wojnie polsko – bolszewickiej, w wojnie obronnej 1939r, w konspiracji TAP, w powstaniu warszawskim. Powód jest prosty. Takich osób z jego pokolenia było tysiące, dziesiątki tysięcy. Były to wspaniałe, ale typowe biografie tamtego pokolenia, dla którego sensem życia była służba najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Natomiast ochotnikiem do Oświęcimia, idącym na pewną śmierć był tylko Pilecki. I jako jedyny zorganizował w obozie śmierci konspirację w celu wywołania powstania i zdobycia obozu. Pilecki jako jeden z nielicznych uciekł z tego piekła. I gdy po 1945 mógł zostać na zachodzie, ponownie zgłasza się na ochotnika i na jego prośbę gen Anders wysyła go kraju rządzonego przez komunistów, gdzie znów naraża się na pewną śmierć, o czym doskonale wiedział, ponieważ jak mało kto znał dobrze naturę zbrodniczego systemu.

Zwróćmy uwagę na ten niezwykle motyw jego postawy. Nikt mu nic nie narzucał i nie kazał. Za każdym razem były to jego samodzielne wybory. Decyzje podjęte z rozwagą, nie pod wpływem impulsu, emocji.

Nie musiał a zgłosił się. Dlaczego?!

Wielkość czynu Pileckiego jest niesłychana i nieporównywalna do innych biografii Jego pokolenia. Trudno jest mi jednoznacznie wskazać na najważniejsze fundamenty jego niezwyklej osobowości. Wizerunek duchowy rtm. Pileckiego zawiera kolory mieniące się światłem niezwykle, czerpiącym energię z tradycji rodzinnej, historii narodu i chrześcijaństwa. W sposób przedziwny spłotyły się one u Pileckiego, tworząc niezwykle spójną i harmonijną całość promieniującą na innych. Co ważne, wymienione korzenie jego osobowości nie miały nic z patosu, nie były na pokaz. Były jego naturalnym stanem bycia. Wiara była u niego czymś więcej niż tylko tradycją, zbiorem symboli, gestów. Taka wiara może runąć w konfrontacji ze złem, okrucieństwem, a też i z wygodą życia doczesnego lub konsumpcyjnym modelem cywilizacji. Pilecki nigdy nie przechodził kryzysu wiary, ponieważ pojmował Boga dosłownie i głęboko rozumiał sens chrześcijaństwa. W chwilach dla niego ostatecznych bez reszty zawierał Bogu, oddając się mu całkowicie. Wchodził moim zdaniem w mistyczną relację porównywalną do przeżyć wielkich mistyków kościoła. Czy nie jest to zbyt śmiało porównanie? Mówię o swoich odczuciach...

Poznać, zrozumieć rtm. Pileckiego można czytając jego słynny raport. Niezwykle to dokument. Wstrząsający, okrutny zapis zbrodni, odczłowieczenia, zezwierzęcenia oprawców, a drugiej strony dowód niebywałego człowieczeństwa i godności. Raport był dla mnie głównym punktem odniesienia przy pisaniu scenariusza. Czytając raport miałem czasami wrażenie obecności na innej planecie, w dalekim kosmosie. Sam autor zresztą odczuwał Auschwitz podobnie, określając wszystko to, co znajduje poza obozem – ziemią. Planetą Ziemią. Jest to zrozumiałe. Stopień zwyrodnienia oprawców na granicy jakiegoś upiornego upojenia czynił oświęcimski konklager wrotami piekieł. I z tej perspektywy ziemskie sprawy, ludzkie niedole mogły wydawać się śmieszne i niepoważne.

I w tym odczłowieczonym miejscu – jak bardzo odczłowieczonym zobaczycie państwo w zagranej przez nas scenie – rodzi się ZOW. Pilecki, gdy ją zakładał, nie myślał zapewne o walce, powstaniu. Chciał po prostu nieść pomoc udręczonym więźniom. Ulżyć w cierpieniu, dać nadzieję. Pisał: „ kole-

dzy, tworzący już pewien łańcuch, czuli się mocniejsi moralnie, mając za sobą szereg przyjaznych serc, gotowych się wesprzeć wzajemne”

I tajna obozowa organizacja podzielona na tzw. „piątki” naprawdę podnosiła ludzi na duchu. ZOW był oazą człowieczeństwa i służby na rzecz cierpiącego brata: załatwiała lekarstwa, żywność, pracę w ciepłych warsztatach – usuwano konfidentów, kapo. W końcu rozrosła się – jak na warunki obozowe do imponujących rozmiarów ok. pół tys. członków. Powstała nawet obozowa radiostacja. Jakimś cudem zdobywano broń. Założona przez Pileckiego organizacja dojrzała w końcu do szalonej decyzji wywołania powstania i uwolnienia więźniów. Obojętność aliantów i obawy dowództwa AK o zbyt duże straty uniemożliwiły realizację powstańczego planu. Zamysł zdobycia Auschwitz świadczył o niebywałej sile woli członków konspiracji, ich pewności siebie i wiary w solidarne wystąpienie wszystkich więźniów. A wszystko to dzieje się na tle dymiących pieców krematoryjnych, gdy w każdej chwili każdy z konspiratorów mógł zostać uśmiercony w komorze gazowej.

Obraz życia obozowego, jaki nam się ukazuje w raporcie, jest nie tylko dowodem upadku cywilizacji, zezwierżenia rodzaju ludzkiego, ale jest też szczególnym hymnem sławiącym wielkość człowieka. Dowodzi, że nawet w skrajnych warunkach można zachować godność i elementarną przyzwoitość.

Mało tego: w raporcie mamy przedstawione sytuacje paradoksalne i wzajemnie się wykluczające. Mamy niebywale okrucieństwo hitlerowskich katów. Ale

jest też w raporcie inna strona Auschwitz. Czy można ją nazwać bardziej ludzką, normalną? Mamy obozową orkiestrę przygrywającą więźniom idących do komór gazowych serenadę Schuberta czy walca wiedeńskiego Straussa. Zdarzały się przypadki obozowych miłości: randki esesmanów z więźniarkami, więźniów z Niemkami w mundurach SS. Czasami – czytając raport – wydaje nam się, że jest to opis wczasów pracowniczych. Pozwolę sobie zacytować Pileckiego, by nie być posądzany o mówienie bzdur: urządzano mecze piłki nożnej, walki bokierskie na blokach, wieczory artystyczne. Improwizowane zespoły, orkiestry, chodziły od bloku do bloku. Nastroje były wesole.

Dodajmy też, że w obozowych barakach odprawiano Msze Ś., świętowano Wigilie. W tym czasie każdego dnia w komorach gazowych uśmiercano ok. 4 tys. osób!

Pilecki w sposób przejmujący zestawia opisane sceny, czyniąc ze swojego raportu przejmujący i wiarygodny przekaz historyczny. Powstał jeden z najbardziej niezwykłych dokumentów przeżyć obozowych czasów II wojny św. Niestety raport Pileckiego nie jest znany w powszechnej świadomości narodowej. Jest to efektem tego, że przez 50 lat od śmierci Pileckiego, skutecznie walczone z jego legendą, wymazując rotmistrza Pileckiego z pamięci narodowej.

Z punktu widzenia artysty tak napisany tekst jest niezwykłym wyzwaniem. Stanowi on wspaniały materiał na wielki dramat szekspirowski. W napisanym przeze mnie scenariuszu na 33 sceny aż 20 opisuje pobyt Pileckiego w obozie koncentracyjnym. Próbuję w nich przedstawić wspomnienia Pileckiego, nie uciekając od skrajnych obrazów.

Słowa z raportu spisane przez Pileckiego przydzieliłem kilku więźniom, tak że wszyscy więźniowie mówią słowami Pileckiego. Taki sposób przekazu raportu wyraźnie dynamizuje akcję, rodzi napięcia i emocje.

Ten sposób widzenia raportu przedstawi życie w oświęcimskim piekle z zupełnie innej, nieznanego nam perspektywy.

Pilecki ucieka na wolność, żeby upewnić się, czy jego meldunki dochodziły do dowództwa AK. Czynił też wszystko, żeby przekonać centralę o konieczności wyzwolenia obozu siłami AK i ZOW. Nie udało się.

Następują kolejne ważne momenty z życia Pileckiego: Powstanie Warszawskie, obóz jeniecki w Murnau, Włochy – Armia Andersa i tragiczna w skutkach decyzja: powrót do kraju. Kolejna ofiara z dramatycznym finałem. Aresztowanie – pobyt w ubeckiej katowni na Rakowieckiej, mord sądowy i śmierć na sposób katyński. Dla takich jak rtm. Pilecki w komunistycznej Polsce nie mogło być miejsca. Gdyby nawet nie prowadził żadnej działalności w kraju, z całą pewnością zostałby zlikwidowany. Tak jak zostało uśmierconych tysiące innych bojowników polskiego państwa podziemnego na czele z gen. Emilem Fieldorfem. Gen „Nil” nie uprawiał żadnej konspiracji, nie walczył w zbrojnym podziemiu. Chciał normalnie żyć, pracować, cieszyć się rodziną, a mimo to i na nim dokonano sądowego mordu. Powieszono za zdradę. W Polsce rządzonej przez Stalina i polskich siepaczy nie było miejsca dla bohaterów Polski walczącej. W nowej rzeczywistości sterroryzowanej i ubezwłasnowolnionej społec-

czeństwo musiało się jakoś dostosować do nowej sytuacji i normalnie żyć. Pilecki rozumiał konieczność dokonania dramatycznych wyborów często wbrew sumieniu i złożonej przysiędze. W ostatnich miesiącach swojej konspiracyjnej działalności - jeszcze przed aresztowaniem - rtm. Pilecki próbował nakłonić walczące oddziały nie tyle do ujawnienia, ile do powrotu do normalności. W 1947r. wojna z komunistyczną bezpieką była przegrana. Naród Polski, jak zwykle zdradzony i opuszczony przez Zachód, nie mógł już dłużej krwawić. Musiał przetrwać, by następne pokolenia mogły podjąć dzieło żołnierzy niezłomnych i polskiego państwa podziemnego. Pileckiemu nie udało się namówić żołnierzy do zaniechania walki. Chyba zdawał sobie sprawę, że nawet wyjście z lasu wcale nie gwarantowało bezpieczeństwa. Ci, którzy wcześniej to uczynili, a było ich tysiące, najczęściej byli skazywani na wieloletnie więzienia, rozstrzeliwani lub wywożeni do łagrów.

Na przekór okrutnej rzeczywistości Pilecki się nie poddaje. Działa dalej. Mógł wyjechać na zachód. Odmawia. Mówi: "Wszyscy przecież nie mogą wyjechać, ktoś musi w tym kraju zostać. Jest coraz bardziej zmęczony. Pętla wokół niego się zaciska. W ostatnich 20 scenach scenariusza przedstawiam proces sądowy, a ściślej mord dokonany na niewinnym człowieku w majestacie prawa. Proces przedstawiam z punktu widzenia przeżyć duchowych naszego bohatera. Pilecki bity, torturowany nie rozstaje się z Tomaszem A'Kempisem i jego dziełem „O naśladowaniu Chrystusa”. Całą winę bierze na siebie. Do swojego kata Józefa Różańskiego pisze wiersz. Poruszają do głębi słowa Rotmistrza:

„Dlatego więc piszę niniejszą petycję  
By sumą kar wszystkich – mnie tylko karano  
Bo choćby mi przyszło postradać me życie-  
Tak wolę – niż żyć wciąż, a w sercu mieć ranę”

Czytając te słowa widzę samotnego Pileckiego w niewielkiej celi. Widzę go okrutnie zmasakrowanego: z wyrwanymi paznokciami, złamanym obojczykiem. Widzę, jak drżącą ręką z trudem trzymającą kawałek ołówka kreśli słowa: „By sumą kar wszystkich – mnie tylko karano”

Gdy wyobrażam to sobie, mam ochotę uklęknąć i zapłakać. W moim scenariuszu słychać ten płacz nad Witoldem Pileckim, którego państwo polskie odarło z wszelkiej czci i godności. Nie dziwią zatem słowa Pileckiego: „Oświęcim to była igraszka”. Słowa te szokują. Jeśli oświęcimskie wrota piekieł były igraszką, to czym było ubeckie więzienie, system stalinowski? Czym była tzw. Polska Ludowa?

W historii Polski, gdy umierali bohaterowie, pozostawały ich żony, matki, dzieci. Pozostawały same, niosąc przez całe życie brzemię cierpienia, nigdy nieukojonego bólu. Nie inaczej jest w naszym scenariuszu. W ostatniej scenie Maria Pilecka, bezsilna stoi przy bramie więzienia mokotowskiego. Przyszła z paczką dla męża. Tym razem strażnik więzienny jej nie odbiera: Pileckiego nie ma. Pewnie wyjechał. Maria Pilecka i jej dzieci Zofia i Andrzej już nigdy Ojca nie zobaczą. Została tylko nadzieja, wyrażona słowami Tomasza A'Kempisa, przekazane im przez Ojca niczym testament: „Zachowaj serce wolne i uniesione ku Bogu bo tutaj nie masz dla siebie trwałej ojczyzny. Tam kieruj prośby i westchnienia...” słowa te kończą nasze widowisko.

Nasza konferencja zatytułowana „Pilecki – Rotmistrz Przemilczany” nie przypadkowo została tak nazwana. Przez ponad 40 lat państwo polskie robiło wszystko żeby wymazać z pamięci narodu postać rtm. Pileckiego. Nie tylko skutecznie zatajono miejsce jego pochówku: nadal nie wiemy, czy ciało pochowano na tzw. Łączce, czy spalono w więziennej kotłowni. Przede wszystkim jednak Pileckiego i innych żołnierzy niezłomnych wkopywano w ziemię niepamięci. Tak jakby ich nigdy nie było. Byli przecież zdrajcami i koniec. Społeczeństwo poddano komunistycznej indoktrynacji i wychowywano na innych wzorcach osobowych. Innym patriotom oddawano cześć, nazywając ich imieniem ulice, urzędy, miasta, budując pomniki. W mieście, w którym mieszkalem jeszcze na początku lat 90-tych przechodziłem przez plac B. Bieruta. Zdawałem na uniwersytet im. B. Bieruta – Prezydenta Polski, do którego Maria Pilecka daremnie pisała rozpaczliwy list o ulaskawienie jej męża - o zamianę wyroku śmierci na dożywocie. Tow. Bierut nie znalazł okoliczności łagodzących i dzieło mordu sądowego podpisem uwieńczył. W podręcznikach historii, w publikacjach naukowych panuje zmowa milczenia n/t Pileckiego - czemu się trudno dziwić. W państwie komunistycznym nie akceptowanym przez naród fundament władzy było przekłamywanie historii i aparat terroru. To państwo zamordowało Pileckiego i to państwo mordowało pamięć o nim.

Dlaczego jednak w III Rzeczypospolitej rtm. Pilecki długo i z oporami przechodził ze śmietnika historii do rangi bohatera narodowego? Dlaczego tak skutecznie blokowano wszelkie wysiłki różnych grup społecznych, dla których Pilecki był wzorem, autorytetem, kimś kogo należy naśladować? Dlaczego w mediach publicznych milczano na jego temat? Dlaczego podczas 70 rocznicy wyzwolenia obozu oświęcimskiego w styczniu ubiegłego roku zaproszono przywódców państw, wielkich tego świata, w imię pojednania zaproszono syna Rudolfa Hessa, a zapomniano zaprosić dzieci rtm. Pileckiego? Zmarnowano wspaniałą okazję pokazania światu jednego z największych Polaków. Skąd ta amnezja rządu i prezydenta?

I pytanie kluczowe, jakże niewygodne : co stało się z oprawcami W. Pileckiego? Osobami składu prokuratorskiego, sądowego, ze śledczymi czy wreszcie samym oprawcą: Piotrem Śmietąńskim? Niektórzy pomarli wcześniej w latach 50-tych inni żyli jeszcze długo, pobierając kilkutyśne emerytury. III Rzeczpospolita nie tylko nie potrafiła, ale nawet nie dążyła do rozliczenia się z komunistyczną przeszłością. Zbrodnie komunistycznej Polski - z wyjątkami - celowo nie zostały osądzone. Gdy 1989r. wszystkim zdawało się, że komunizm w Polsce upadł – mnie również. Wkrótce okazało się, że coś w tym kraju jest nie tak. Dziwne afery, morderstwa, dziwne samobójstwa. Pozorny wzrost gospodarczy, a drugiej strony ukryta laicyzacja, ośmieszanie tradycyjnych wartości: rodziny, narodu, chrześcijaństwa i jednocześnie rosnące powiązania instytucji państwa ze strukturami mafijnymi, służbami specjalnymi. W Polsce, w jedynym kraju dawnego bloku wschodniego nie przeprowadzono dekomunizacji. I to stanowi jedną z głównych przyczyn wymienionych patologii i dramatu naszego państwa. Skoro nie przeprowadzono dekomunizacji, osoby związane z dawnym systemem lub też ich potomkowie mają się dobrze i przez wiele lat zachowali poważne wpływy w wielu kluczowych dla państwa instytucjach. I nie jest to żadna spiskowa teoria dziejów. Łatwo to sprawdzić, wczytując się w źródła historyczne. Właśnie dlatego celowo przemilczywano rtm. Pileckiego, a jego katom i plenipotentom dawnego systemu włos z głowy nie spadł. Z tych samych powodów dwukrotnie wstrzymywano śledztwo dotyczące śmierci Bł. Księdza J. Popiełuszki. Jednocześnie patriotami okrzyknięto tych, którym rtm. Pilecki się przeciwstawiał i nad ich grobami kompania WP oddawała salwę honorową. Ostatnia, w 2014 kiedy chowano płk. Wacława Krzyżanowskiego, prokuratora wojskowego. Skazał na śmierć Danutę Idzikównę- Inkę.

Jestem nauczycielem historii i niejednokrotnie stawiam sobie pytanie, jak mogę uczyć i wychowywać młodzież patriotyzmu w takiej sytuacji? Młodzież rozumie więcej i jest bardziej wrażliwa niż nam się to wydaje. Uczniowie pytają, dlaczego w Polsce chowa się z honorami na Powązkach polityków, oficerów, dawnych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa? A ci, którzy żyją i są odpowiedzialni za zbrodnie komunistyczne są nietykalni i zachowali realne wpływy w wielu instytucjach państwowych. W jakim państwie My żyjemy?

Rtm. Pilecki nie przystaje też do obecnych standardów liberalnej Europy i panującej w niej poprawności politycznej. W 2009r. Rotmistrz miał zostać uznany za bohatera Europy, patrona europejskiego dnia walki z dwoma totalitaryzmami z niemieckim i sowieckim- dzień też wybrany nieprzypadkowo: 25 V to dzień śmierci W. Pileckiego. Rtm. Pilecki miał zostać patronem walki z totalitaryzmem.

Ogromne zaangażowanie organizacji pozarządowych, IPN- skończył się fiaskiem. W Parlamencie Europejskim rtm. Pilecki głosowanie przegrał, do czego przyczynili się eurodeputowani z Polski reprezentujący do niedawna rządzącą opcję polityczną. Inicjatywa się nie udała. Przeciwno głosowali nawet Polacy. Natomiast tego dnia Europa obchodziła Dzień Kręcenia Łodów Ręcznie. Takie święto udało się uchwalić. Przykład ten najlepiej pokazuje, w jakim kierunku podąża liberalna Europa. Tradycje narodowe i chrześcijańskie oparte na silnej rodzinie są dezawuowane i stanowią balast nie przystający do nowych trendów i koncepcji społecznych i politycznych. Pilecki w ostatnich słowach, refleksji swojego raportu chyba intuicyjnie przewidywał, co dalej będzie z cywilizacją i w jakim kierunku pójdzie Europa: „Żeby te wszystkie głowy, co pod pięknym przedziałkiem mają wewnątrz przysłowiową wodę niech się trochę zastanowią głębiej nad swoim życiem, niech się rozejrzą po ludziach, zaczną walkę od siebie, ze zwykłym fałszem, zakłamaniem, interesem podrasowanym sprytnie pod idee, prawdę, a nawet wielką sprawę”.

Na szczęście pamięć o bohaterskim rotmistrzu nie umarła. W wielu polskich domach, w szkołach pamiętano o nim. Pamiętała i młodzież, z dumą nosząc koszulki z podobizną Pileckiego, ku zgorszeniu poprawnej części niektórych dorosłych. Dzięki naukowcom, historykom Witold Pilecki z trudem, ale

w końcu triumfalnie przebił mur nienawiści, obojętności i zapomnienia. Jego imieniem nazywa się szkoły, ulice. Niedawno oglądaliśmy porywający musical : „Kryptonim Druh” przygotowany przez ostrowską młodzież. Jednak przeważnie są to inicjatywy oddolne. Od roku to się zmienia. I to bardzo. Nadal jednak w podręcznikach historii Pilecki wspomniany jest zdawkowo. Nie ma filmu fabularnego o rotmistrzu. Przez 25 lat w Polsce nie znaleziono środków na film o jednym z największych bohaterów. I jak tu nie mówić o przemilczaniu Pileckiego. Jedyne film powstał w ramach projektu „Pilecki” siłami społecznymi. Czy tak ma wyglądać polityka historyczna państwa? Moi Drodzy, 25 V 2018r. obchodząc będziemy 70 rocznicę śmierci Witolda Pileckiego. Ostrowska Grupa Teatralna Rzeczpospolita Apostolska pragnie w sposób godny i na miarę swoich możliwości uczcić pamięć W. Pileckiego. Chcemy wystawić dramat historyczny : „Rotmistrz Pilecki – Ofiarowanie”. Marzy nam się wielki i porywający spektakl z imponującą oprawą sceniczną i muzyczną. Składać się na nią będzie specjalna scenografia, ogromny ekran, stroje. itd. Choć oczywiście nie to jest najważniejsze. Istotą widowiska jest sposób, w jaki chcemy pokazać W. Pileckiego. Scenariusz, który państwo otrzymaliście, daje pewne wyobrażenie o skali widowiska i stara się on w sposób głęboki wniknąć w osobowość W. Pileckiego.. i pozwólcie, że na tym poprzestanę. Ponieważ nie wypada autorowi oceniać swojego dzieła. Ocena należy do Was i do przyszłych widzów. Pragniemy pokazać spektakl mieszkańcom Ostrowi Maz. a także ogólnopolskiej widowni. Liczymy tu na pomoc i zainteresowanie Polskiej Telewizji i Ministerstwa Kultury. W Ostrowi Maz. widowisko zostanie wystawione dwukrotnie: dla mieszkańców naszego miasta, a po raz drugi dla młodzieży szkolnej. Zwracam się z prośbą o pomoc w realizacji tego projektu. Do wszystkich instytucji naszego miasta, szkół, grup teatralnych działających w Ostrowi Maz. Zwracam się do potencjalnych sponsorów o wsparcie finansowe. Realizacja projektu do tanich nie należy. Rotmistrz Pilecki jest największą dumą Ostrowi Maz... wżeniony przez Marię Ostrowską w dzieje naszej małej ojczyzny zasługuje na coś więcej. I naprawdę nie jest istotne, ile razy Witold Pilecki przebywał w naszym mieście. Tego rodzaju kalkulacje są więcej niż niepoważne. Ale nawet gdyby był tu raz tylko, nie ma to żadnego znaczenia. Ostrowianką była jego żona Maria Ostrowska. W Ostrowi przez kilka lat mieszkali dzieci rotmistrza- Zofia i Andrzej Pileccy. Starczy to aż nadto i to zobowiązuje nas wsp. pokolenie naszego miasta, żeby w sposób wyjątkowy uszanować postać rtm. Pileckiego. Takich związków Pileckiego z jednym miejscem wszyscy nam zazdroszczą. Jeśli chcemy wychować młodzież w poszanowaniu tradycji narodowych, musimy kultywować pamięć o wielkich Polakach. A rtm.W. Pilecki należy do największych.

W ramach promocji planowanego widowiska Ostrowska Grupa Teatralna „Rzeczpospolita Apostolska” pragnie przedstawić państwu jedną ze scen dramatu.

W scenie wystąpią Jacek Stachacz, T.Trentowski, J.Świdorski, K. Szostak i B. Krzyżanowski w scenie zostanie zaśpiewana elegia o rtm. Pileckim do słów M. Bożykowskiego z muzyką P. Andruszkiewicza i wykonaniu Jego grupy.

Może na koniec parę słów wyjaśniających, ponieważ scena jest wyrwana nieco z kontekstu. Przedstawia więźniów- członków obozowej konspiracji założonej przez Pileckiego w Auschwitz. Więźniowie duszą się dymem snującym się z pieców krematoryjnych i zapachem prochów ludzkich. Użyźniano nimi pola i sady w pobliżu obozu. Dym oświęcimskich pól wprowadza więźniów w trans na pograniczu szaleństwa. Ustami więźniów zostaje przedstawiony ogrom zbrodni, okrucieństwa i zezwierzęcenia oprawców. Chcą walki, pragną powstania. Proszą o pomoc. O zbombardowanie tego przeklętego miejsca na ziemi. Proszą daremnie. Poczujcie słodki, ohydny zapach dymu setek tysięcy istnień ludzkich. Usłyszcie jęk obozowych syren i przeraźliwe ujadanie esesmańskich owczarków. Tak wyglądał każdy dzień rtm W. Pileckiego a było tych dni 947.

*Sławomir Konarzewski*